

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.”

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Z wieca katolickiego dla ludności polskiej pod panowaniem pruskim, odbytego w Poznaniu w dniach 3, 4, 5 i 6 czerwca rb.

I.

Otwarcie wieca i pierwsze publiczne zebranie, które się odbyło w niedzielę o godz. 7 wieczorem na sali Lamberta, miało przebieg świetny; udział duchowieństwa, oraz publiczności płci obojga był bardzo licznym. Obszerna sala, mogąca objąć przeszło tysiąc osób, była szczerze wypełniona, również i galeria. Świetności szczególnej dodawała wiecowi obecność Najprzew. Arcybiskupa, ks. dr. Stablewskiego, dalej członków arystokracji naszej, reprezentowanej bardzo licznie i inteligentnie miejscowej.

O godz. 6 wieczorem odbyło się w kościele św. Marcina nabożeństwo z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. Kościół był przepelniony uczestnikami wieca ze wszystkich okolic Księstwa przybyłych.

O godz. 7 zagaił wiec prezes komitetu ściślejszego, prof. dr. Wicherkiewicz.

Komisarz wieca, Kazimierz Chłapowski, w dłuższym przemówieniu wyjaśnił przyczyny dla których urządzenie drugiego wieca trzeba było odłożyć. Podniósł znaczenie polityczne wieców katolickich, wskazał on świetny przebieg wieców w Toruniu i Krakowie, które ułatwiły obecnemu komitetowi zadanie.

Następnie odbył się wybór sekretarzy, oraz marszałka wieca, którym został wybrany p. Emil Czarliński.

W imieniu wiecowników zwrócił się p. Czarliński z prośbą do Najprzew. ks. Arcybiskupa o udzielenie wiecownikom błogosławieństwa arcybiskupiego. Prośbie tej uczynił Najprzew. ks. Arcybiskup zadość. Słowa, które padły przy tej sposobności z ust Najprzew. ks. Arcypasterza, uczyniły silne wrażenie na zebranych. Dostojny mówca zaznaczył głębokie przywiązanie przodków naszych do św. kościoła katolickiego i zasługi, jakie naród nasz położył dla chrześcijaństwa. Przemówienie Najdostojniejszego ks. Arcypasterza mogło każdego przekonać, jak gorliwego obrońcę praw naszych katolickich i narodowych mamy w dzisiejszym Arcypasterzu. Kłęcząc przyjęli wiecownicy błogosławieństwo. Wzruszenie malowało się

na wszystkich twarzach; pod wpływem słów arcybiskupich pozostała wiecownicy do końca i nie tak prędko będą mogli o nich zapomnieć.

Następnie przeczytano telegram Ojca św., przesłany przez kard. Rampollę, sekretarza Stolicy Apostolskiej. W owym telegramie Ojciec św. udziela zebranych katolikom błogosławieństwa. Na wezwanie marszałka wieca wzniesli zebrani okrzyk na cześć Ojca św., Leona XIII i cesarza niemieckiego, Wilhelma II.

Nastąpiły przemówienia delegata galicyjskiego i gościa ks. Brzezińskiego, przełożonego księży Filipinów, który na wiec przybył umyślnie z Tarnowa, z Galicyi.

Telegramy nadeszły jeszcze z różnych okolic polskich, bliższych i dalszych, między innymi od hr. Tarnowskiego z Krakowa, profesorów uniwersytetu krakowskiego, ks. Sapiechy.

Na zakończenie miał hr. Hektor Kwilecki odczyt na temat: »O potrzebie wieców katolickich« nader wyczerpująco i starannie opracowany.

Dalszy przebieg wieca zapowiada się bardzo dobrze. Pogoda po południu się ustaliła, choć prawie całe przedpołudnie deszcz padał. Ruch z powodu znacznej liczby uczestników zamiejscowych jest w mieście znaczny.

W poniedziałek rano o godz. 8 odprawił Najprzew. ks. Arcypasterz przy zwykłej asyście alumnów seminarium cichą mszą św. w kościele farnym, w czasie której na chórze śpiewało poznańskie Koło śpiewackie pod dyrekcją p. Bol. Dembińskiego. Po mszy św. duchowieństwo i cały komitet, oraz liczni wiecownicy odprawdzili Najprzew. ks. Arcypasterza do powozu, poczem wspaniały pochód, złożony z kilkuset wiecowników, otoczony kilkutysięcznym tłumem publiczności z muzyką na czele ruszył przez ulicę Jezuicką, Rynek, Nową ul., plac Wilhelmowski, ulicę Berlińską, ul. Wiktoryi i św. Marcina przez bramę berlińską na stary dworzec. Pochód trwał blisko godzinę. Na czele szedł komitet wieca, przydyum i wielu wybitnych uczestników, pomiędzy którymi dość wymienić księcia Ferdynanda Radziwiłła, hr. Miłżyńskiego, hr. Bnińskiego z Pamiątkowa, hr. Sierakowskiego i wielu innych. Z okien domów, w których mieszkają Polacy, sypał się prawdziwy deszcz kwiatów na uczestników pochodu, którzy dzięki-

wali ukłonami za ten dowód sympatii dla idei wieca. Stary dworzec wspaniale przystrojony, ogród pełen publiczności. O godzinie 11 przybył Najprzew. ks. Arcypasterz w towarzystwie obydwóch ks. Biskupów Sufraganów i obydwóch Prześwietnych Kapituł. Marszałek powitał Najprzew. ks. Arcypasterza i poprosił o błogosławieństwo, na co Najprzew. ks. Arcypasterz odpowiedział blisko godzinną przemową, pełną apostołskiego namaszczenia, bogatą w prawdziwie pasterskie rady i przestrogi.

Mowę tę, którą zgromadzenie całe wysłuchało stojąc, podamy w wiernym streszczeniu.

Po udzieleniu przez Najprzew. ks. Arcypasterza błogosławieństwa, wstąpił na mównicę ks. lic. dziekan Głabisz i przedstawił wymownie położenie Kościoła katolickiego w trzech dzielnicach polskich.

Następnie p. radzca dr. Zielewicz miał mowę o encyklice papieżkiej do Biskupów polskich.

Sprawa kokendorfska — a „Warmiak.”

W parafii kokendorfskiej znajduje się jedna trzecia parafian polskich. Ks. proboszcz tamtejszy, który od lat przeszło 20 urzęduje, nie umie po polsku. Parafianie polscy zmuszeni są więc do Spowiedzi św. i na kazania uczęszczać do sąsiednich parafii. Zaraz w pierwszym roku istnienia »Gazety Olsztyńskiej«, p. Buchholz wzywał w Gazecie naszej, aby parafianie kokendorfscy i sętalscy nie dali się niemczyć i pisali prośbę do Najprzew. ks. Biskupa o więcej polskich nabożeństw. Ponieważ w »Warmiaku« p. Buchholz w kłamliwy sposób przedstawia, jakoby w Kokendorfie ktoś burzył Polaków, więc zmuszeni jesteśmy tę rzecz wyjaśnić i wykazać, że pisząc dawniej tak do Gazety, a dziś przeciwnie przedstawiając rzecz w »Warmiaku«, p. Buchholz w samym początku pracował nad podkopaniem naszej Gazety.

Polscy parafianie w Kokendorfie zupełnie z poddaniem się woli Bożej znosili przez lat przeszło 20 tę niedogodność, że nie mieli księdza umiającego po polsku. Ponieważ obecny ks. proboszcz dla starości podziękował za probostwo, więc teraz dopiero parafianie przy obsadzeniu na nowo probostwa postanowili prosić Najprzew. ks. Biskupa, o proboszcza mówiącego i po polsku. W tym celu

poradzili się najprzód jednego z sąsiednich księży proboszczów, który im radził, aby zawczasu takie pismo z prośbą do ks. Biskupa wysłali. Zrobili też tak parafianie polscy, wysłali pokorną prośbę i czekali odpowiedzi. Z Fromborka nadeszło po kilku tygodniach pismo, w którym najprzew. ks. Biskup najprzód odpowiedział, że przy obsadzeniu probostwa rozważy, o ile potrzeba jest księdza mówiącego po polsku, a dalej wyrażona była nagana, że podpisani okłamali najprzew. ks. Biskupa, gdyż podali, że nie nie rozumieją po niemiecku, a z orzeczenia ks. proboszcza miało się okazać, iż wielu z nich po niemiecku umie. Na to wysłał gospodarz p. Elbing z Szalstr drugi list do najprzew. ks. Biskupa, w którym doniósł, że wprawdzie niektórzy z podpisanych rozumieją nieco po niemiecku, ale jednak nie tyle, żeby ze zrozumieniem mogli się spowiadać po niemiecku i rozumieć kazanie niemieckie.

Parafianie kokendorfsy dotąd prowadzili rzecz tak, jak należało. Czekali cierpliwie długie czasy i teraz dopiero, gdy nowy ks. proboszcz przyjsie ma, prosili najprzew. ks. Biskupa o księdza umiejącego i po polsku. Jest to zupełnie sprawiedliwe i słuszne żądanie i mamy nadzieję, że najprzew. ks. Biskup żądaniu temu zadość uczyni. Doszła nas bowiem wiadomość, nie wiemy czy prawdziwa, że do Kokendorfa ma przyjsie ks. proboszcz Bader ze Szczytna, umiejący podobno i po polsku. Trzeba odczekać, czy wiadomość ta się sprawdzi.

Co ale robi burzyciel »Warmiak?»

Oto przedstawia rzecz tę tak, jakoby ktoś nabuntował polskich parafian w Kokendorfie, żeby się o mówiącego po polsku księdza starali i pisze, że najprzew. ks. Biskup będąc w zeszłym tygodniu w Kokendorfie,

Biała róża.

(Dokończenie.)

Nareszcie zatrzymano się. Przez olbrzymią czarną bramę weszli oboje do niezmiernie obszernego ogrodu, zapelnionego tysiącami gatunków kwiatów, rosnących obok siebie w najrozmaitszych odmianach. Widziałeś tutaj białe kamelie obok skromnych macoszek o aksamitnych listeczkach, tam jaskrawe pelargonie i rododendrony przy fioletowych heliotropach i werbenach.

— Oto mój ogród — odezwiała się Śmierć. — Gdy na ziemi umiera niewinna istota, wtenczas zasadzam tutaj jej ulubiony kwiat. Jeżeli chcesz swoją narzeczoną z powrotem na świat zabrać, musisz odgadnąć i pokazać mi kwiat, który dla niej zasadziłam. Wolno ci zadać mi trzy pytania i trzy dni daję ci czasu na to. Jeżeli odnajdziesz kwiat prawdziwy, oddam ci twoją Maryję, w przeciwnym razie stracisz ją na zawsze. Bądź zatem rozsądnym. Ja wracam na ziemię, gdyż mam tam bardzo wiele pracy.

Po tych słowach śmierć zniknęła.

ostro przeciw burzycielom występował. Naszym zdaniem nie tyczyło to tych polskich parafian, którzy w legalny sposób o ustanowienie po polsku mówiącego proboszcza się starają. Wszystkie trzy listy w sprawie kokendorfskiej, dwa pisane do najprzew. ks. Biskupa i jeden z odpowiedzią z Fromborka wydrukowała »Gazeta Gdańska«. Z tego powodu napisał »Warmiak«, że »Gazeta Olsztyńska« nadskawiła najprzew. ks. Biskupowi w czasie pobytu w Olsztynie, a w tym samym czasie w zamiejscowej gazecie walczyła przeciw Jego Osobie dokumentami. Jest to najwierutniejsze kłamstwo, gdyż myśmy wtedy dopiero o listach się dowiedzieli, gdy były ogłoszone w Gazecie Gdańskiej. Za podobne oszczerstwa należałoby »Warmiaka« zapozwać przed sąd, gdyby nie wzgląd, że tu musiałby stawać ks. prob. Kiszporski, który w zastępstwie p. Buchholza »Warmiaka« podpisuje. Wiedzą przecież parafianie kokendorfsy najlepiej, że grubego kłamstwa i obłudy dopuścił się tu »Warmiak«.

Smutne świadectwo o wymierzaniu sprawiedliwości u nas wydaje w końcu »Warmiak«. Otóż powiada, że wszelka sprawa, jaką »Gazeta Olsztyńska« bierze w rękę, już jest zepsuta. To znaczy, że w niektórych kołach miałyby złość, nienawiść i uprzedzenie do Gazety być tak wielkie, iż choćby chodziło o najsprawiedliwszą rzecz w świecie, to w razie, gdyby ją Gazeta przedstawiła, nie będzie uwzględnioną. Jest to wielka napuszystość i głupia zarozumiałość »Warmiaka«, o tyle grzeszna, że mogłaby ludzi naprowadzić na myśl, jakoby dziś już sprawiedliwości nie można się nawet u Władzy duchownej doprosić. U władzy świeckiej nie ma »Warmiak« żadnego znaczenia, a Władza duchowna z pewnością równą sprawiedliwość wymierzy tak Polakom jak Niemcom,

Samotny i opuszczony stał Zdzisław w tym niezmiernego obszaru ogrodzie. Przeczynał, że niepodobniestwem będzie znaleźć kwiat prawdziwy, nie chciał atoli zaniedbać niczego. Chodził od grządki do grządki. Te wspaniałe o jaskrawych barwach kaktusy, azalie i tulipany, nie były ulubionymi kwiatami jego cichej, skromnej Maryi. Ależ tam oto rosną złote kluczyki i skromne niezabudki, jeden z tych niebieskich kwiateczków pochylił się ku niemu. Kiedy następnego dnia śmierć przyszła, zapytał, czy dobrze odgadł czy to niezabudka? Śmierć przecząco poruszyła głowę, nie, to kwiatek twojej małej zmarłej siostrzyczki.

Zdzisław znów pozostał sam i błądził po ogrodzie. Mało miał nadziei, lecz nagle spostrzegł delikatną konwalię. Lekki wietrzyk przesunął się wśród kwiatów, Zdzisław usłyszał jakoby zwolna wymówione słowa: »Bóg z tobą mój Zdzisławie.« Już teraz z pewnością był to kwiat Maryi. Atoli gdy drugiego dnia śmierć powróciła, dowiedział się, że to kwiat jego zmarłej matki. Udzieliwszy mu tej wiadomości, znów zniknęła.

gdyż chodzi o rzecz, a nie o osobę. Jest zresztą jeszcze i sprawiedliwość Boża na świecie, a przed tą się nie ostoi żaden sędzia i każdy, czy rychlej czy później swoje odbierze. Jeżeli zaś »Warmiak« jest już tak dalece »zepsowany«, iż wierzy w tę złość i zjadłość w pewnych kołach przeciw Gazecie, to pomimo tego możemy go zapewnić, iż nas to ani ziębi ani parzy. Powtarzamy bowiem zawsze to samo: »Większa moc Boska, niż złość ludzka«, — a zwłaszcza złość owego Niemca, który dla uświęcenia swych kłamstw nazwał »Warmiaka« organem duchownych.

Wszystkie sztuczki nie pomogą, bo tylko jedynie »prawda zwycięża świat«.

Co słycać w świecie?

Rzym, 31 maja. Na 100-letni jubileusz urodzenia Papieża Piusa IX przybyli do Rzymu włoscy pielgrzymi, przedstawiciele towarzystw katolickich i delegaci zagranicznych diecezji, pomiędzy nimi 20 Biskupów; byli oni dziś na mszy czytanej Ojca św. w kościele św. Piotra. Stan zdrowia Ojca św. jest bardzo dobry; zebrani witali go nadzwyczaj serdecznie. Po mszy św. Ojciec św. przyjmował przywódców deputacji i podnosił w odpowiedzi na ich przemówienie, że jubileusz dla Piusa IX służy do uświetnienia Kościoła, przypominając wielkie dzieła i potwierdzając szacunek i posłuszeństwo dla Papieża, wbrew złośliwym usiłowaniam, aby odwrócić wiernych od stolicy papieżkiej. W końcu Ojciec św. powtórzył pochwalne wspomnienia, które poświęcał dziełom

Niepocieszony młodzieniec szukał dalej, trzeci dzień miał się ku końcowi, nie miał już nadziei znalezienia kwiatu Maryi, najdalej za godzinę śmierć powróci, a potem już na zawsze utraci swoją ukochaną. Gdy tak rozmyśla, zalatuje go zapach róż białych kwitnących opodal. Przychodzi bliżej, nachyla się, nagle doznaje błogiej ulgi w swym smutku. Zdaje mu się, że z tego miłego zapachu czerpie tę samą siłę, jaka widniała w łagodnych oczach ukochanej dziewczyny. Róże białe to jęj kwiaty ulubione, białymi różami obdarzył ją na wieczne pożegnanie. Obudziły one też w nim wszystkie wspomnienia przeżytych dni szczęśliwych. Zwolna przysunął do siebie drzącą dłonią jedną z róż i wpatrywał się w jęj biały pachnący kielich, poczem z głośnym okrzykiem upadł na kolana. Widział bowiem wyraźnie twarz swęj Maryi, widział lzy w tych dużych ciemnych dziecięcych oczach.

Gdy Zdzisław spojrział w górę, śmierć stała przed nim. Czas wyznaczony już upłynął — rzekła z wielką powagą.

Piusa IX w swój pierwszej konsysto-
ryalnej alokucyi w roku 1878 i dodał,
że upłyniony czas potwierdził jego po-
chwały.

Niemcy. Cesarz Wilhelm poddać
się musiał w piątek przed południem
małej operacji. Zrobił się bowiem
cesarzowi na lewym policzku mały
wrzód, który doktorzy szczęśliwie usu-
nęli.

— W sejmie niemieckim zasiadać
będzie jeszcze jeden socjalista więcej
niż dotąd; bo w uzupełniających wy-
borach w Plauen w Saksonii zwycię-
żył socjalista Gerisch 12 852 głosami,
podczas gdy jego przeciwnik, na któ-
rego głosowali konserwatyści i nacyo-
nalni liberałowie, otrzymał tylko 10 854
głosy.

— Pewna gazeta niemiecka dono-
si, że minister wojny zaprowadził w
wojsku następny rodzaj oszczędności.
W początkach maja miano rozesać
nakazy do wszystkich wydziałów
umundurować, aby na przyszłość roz-
puszczanym rezerwistom nie dawano
munduru, jak to przedtem było prze-
pisem. Wobec dwuletniej służby woj-
skowej ministerium nie uważa tego
za potrzebne. Rozporządzenie to, je-
żeli w ogóle je wydano, uważają
ogólnie za niewłaściwe. Oszczędzona
w ten sposób suma nie jest nasamprzód
znaczna, ponieważ rezerwistom daro-
wuje się mundur najgorszego gatunku,
który może właśnie tak długo trzyma,
aż rezerwista znajdzie pracę. Dla
zarządów wojskowych stary taki mun-
dur jest prawie bez wartości, dla re-
zerwisty zaś przeciwnie, posiadanie

Znalazłem ją, zawołał młodzie-
niec i schyliwszy kwiat, pokazał go
śmierci.

Twierdząco skłoniła głowę: tak,
jest to jedna z tych róż, które
jój dałeś na ostatnie wieczne poże-
gnanie.

Lecz zkąd tutaj podobieństwo jój
twarzy się znajduje? zapytuje mło-
dzieniec.

Zaraz cię objaśnię. Kiedy zabra-
łam jój duszę z ziemi, aby ją zanieść
do nieba, zabrałyśmy także i twoją
różą z sobą; wśród drogi spojrzaliśmy
na cmentarz, a widząc cię tam w tak
głębokim smutku pogrążonego, na-
rzeczona twoja zapłakała, jedna z łez
wpadła w kielich kwiatu i ztąd
utworzył się jej portret. A teraz
chodź, zaprowadzę cię do bram wie-
czności.

I znów płynęli w pięknych, ja-
snych przestworzach aż do złotych, z
dala błyszczącej bramy. Tu śmierć
stała.

Mnie tam pewnie nie wolno wejść?
zapytał nieśmiało młodzieniec, gdyż

munduru choć wytartego nie jest bez
wagi, bo może już nie ma cywilnego
ubrania albo wyrósł z niego, a potem
mundur może się właśnie przyczynić
do znalezienia pracy.

— Z Sztutgartu donoszą, że w
Gingen oderwała się w nocy z zeszcłéj
środy na czwartek machina od pocią-
gu kolejowego. Konduktor i palacz
spadli na ziemię. Palaczowi odcięły
koła obie nogi od reszty ciała. Bez
kierownictwa maszyna pędziła 12
minut po torze kolejowym i wpadła
na inny pociąg towarowy, przy czem
zabiła jednego dozorcę kolejowego.

Rzym. Kolegium kardynalskie liczy
teraz 54 kardynałów, a zatem do
pełnej liczby brak jeszcze 16 człon-
ków. Z nowo mianowanych kardya-
nałów, mężów nadzwyczaj uczonych,
obudził zajęcie przedewszystkiem młody
arcybiskup boloński Svampa, liczący
zaledwie 43 lat. Jest to pasterz bardzo
gorliwy, który na wzór Chrystusa
Pana zna swe owieczki, jak i te go
poznały. Jego nazwisko „Svampa“
pochodzi od słowa „svampare“ co
znaczy szerzyć ogień. Dano mu ztąd
przydomek łaciński „ignis ardens“,
to jest ogień palający. Ponieważ
wedle przepowiedni św. Malachiasza
po „lumen de coelo“ (światło z nieba),
jak brzmi przydomek Leona 13, ma
nastąpić „ignis ardens“, przeto upa-
trują w ks. kardynale Svampa następcę
tegoż na Stolicy Piotrowej. Czy takie
tłumaczenie słów św. Malachiasza jest
słusznem lub czy to tylko gra wyo-
braźni ludzkiej, jedynie Panu Bogu
wiadomo i przyszłość dopiero okaże.

tam jest raj, nie masz tam łez, ani
troski, ani śmierci. Zaczekam tu na
ciebie, aż wrócisz i przyprowadzisz mi
moją ukochaną.

Na kilkakrotne zapukanie w bramę,
aniół z jaśniejącem obliczem otworzył,
a dowiedziawszy się o co chodzi,
wpuścił ich oboje. Słuch Zdzisława
uderzyła cudnej piękności muzyka,
dziewice w bieli, a między niemi jego
ukochana Marya przechadzały się roz-
radowane i zachwycone. Na ten widok
ból ścisnął mu serce. I onby to miał
pozbawić Maryę téj szczęśliwości,
miałby ją sprowadzić na tę ziemię tak
pełną boleści, trosk i trudów! O nie,
stokroć nie. Zabierz mnie ztąd samego,
błagał ze łzami. Stało się zadość
jego życzeniu. Zdzisław wrócił na
ziemię odebrawszy przyrzeczenie śmier-
ci, że przyjdzie, gdy go uzna gotowym.
I nie długo czekał. W kilka tygodni
potem znaleziono go na grobie uko-
chanéj Maryi uspiętego snem wie-
cznym, paraliż serca przeciął pasmo
dni jego.

KONIEC

— Rząd włoski od roku nie dał
do dziś dnia potwierdzenia wielu nowo
mianowanym biskupom włoskim, po-
nieważ potwierdzenie to robi zależnem
od obsadzenia arcybiskupstwa wene-
ckiego, na które chce koniecznie osa-
dzić swego kandydata. W ostatnim
czasie podał rząd jako nowy powód,
dla którego zwłoczy z potwierdzeniem
biskupów, to, że w skarbie państwa
pustki. A na wojsko to są pienią-
dze?!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Gwałtowna burza
przeciągała w niedzielę nad naszym
miastem. Grom uderzył w dom przy
ulicy Wartemborskiej nr. 35 i uszkod-
ził ściany i dzwonki elektryczne.
Większej szkody nie było.

— Wiadomości urzędowe. Koń
chałupnika Kneflowskiego w Rusi
ma parchy. — Pomiedzy świńmi
krawca Jetta i mieszkańców Poschman-
na i Neumanna w Jondorfie panuje
czerwonka. — Posiedzieliel Józef
Biermański w Trękusie wybrany i
potwierdzony został jako sołtys tam-
że. — Z dniem 1 czerwca są na
sądzie okręgowym w Olsztynie wy-
znaczone następujące dni dla ksiąg
gruntownych: każdy wtorek i piątek
od 10-tej do 1-szej dla wiejskich
spraw ksiąg gruntownych; każda śro-
da od 10-tej do 1-szej dla miejskich
spraw ksiąg gruntownych.

— Najprzew. ks. Biskup wybie-
rzmował w Szombroku 159, a w Jon-
kowie 275 osób.

* W GIETKOWIE uderzył piorun
w niedzielę w czasie nabożeństwa w
odległy o 100 kroków od kościoła
plot, z którego wyrwał kilka kawałów
i deskę.

* FROMBORK. Ks. kapelan Braun
w Biesowie został zamianowany ko-
mendarzem tamże.

* SZTUM. Tutejszy ks. prob. Sta-
liński otrzymał order czerwonego orła
IV klasy.

* BRODNICA. Towarzystwo ka-
tolicko-przemysłowe w Brodnicy ob-
chodzi w niedzielę, dnia 10-go czer-
weca rb. w ogrodzie strzeleckim za-
bawę letnią połączoną z poświęceniem
chorągwi, na którą jak najuprzejmiej
zaprasza Zarząd.

PROGRAM:

O godz. 7 z rana: Msza św. na
intencją Towarzystwa. O godzinie
3 i pół po południu: Zebranie się
członków w ogrodzie strzeleckim. O
godz. 4-tej: Poświęcenie chorągwi,
wymarsz z chorągwią przez miasto
do ogrodu strzeleckiego. O godzinie
5-téj: Koncert. O godzinie 8 i pół:
Przedstawienie amatorskie: »Kamie-
niarz albo piosnka swatem«. Po u-
kończeniu przedstawienia taniec.

* W FREELAND, mieście w Sta-
nach Zjednoczonych Ameryki półno-
cnej, przyszło w kościele polskim do
krwawego starcia pomiędzy stronni-
kami proboszcza, a jego antagonistami.
Oba stronnictwa uderzyły na
siebie, gdy ksiądz wyszedł z nabo-
żeństwem. Kilka osób zostało zra-
nionych strzałami z rewolwerów,
wiele pobitych. Policjanta, który
chciał przywrócić spokój, obrzucono
kamieniami.

* INOWROCLAW. Burza, szalejąca w środę w okolicy Inowrocławia, zażądała także ofiary z życia. W Gnojnie zabity został przez piorun pasterz bydła, Walenty Krzymiński. Nieszczęśliwego zaskoczyła burza około sto kroków od budynków dominialnych właśnie, gdy odbierał od p. Łebińskiego rozkaz powrotu z bydłem do domu. W oddaleniu tylko około 20 kroków od śp. Krzymińskiego znajdował się zarządca Gnojna, p. Łebiński i chłopiec, pomagający przy paszeniu bydła. Grom powalił obydwóch na ziemię natychmiast i pan Łebiński odniósł przy upadnięciu lekkie porażenie w palec. Obadwaj nie doznali jednakowoż cięższych uszkodzeń i po kilkunastu minutach odzyskali przytomność. Siła gromu była tak potężna, iż stado bydła w ilości około 40 sztuk zostało powalone na ziemię. W oddaleniu około 50 kroków od miejsca nieszczęśliwego zajścia posuwała się ku Gnojnu gromada ludzi od uprawy buraków w ilości około 180, a z tych około 20 zatoczyło się na ziemię, jednakowoż obeszło się u nich bez okaleczeń. Śp. Krzymiński posiada głęboką ranę koło ucha — jak silne było uderzenie, ztąd wnosić można, iż biczysko, które trzymał w rękę, oraz podeszwy i korki od butów zostały odrzucone przynajmniej

o 50 kroków. Zabity był człowiekiem bardzo pracowitym i uczciwym, w wieku około 50 lat — pozostawia wdowę i 5 dzieci.

* Trzęsienie ziemi w Ameryce Południowej. O strasznym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Wenezuelę, otrzymuje »Herald« od swego korespondenta w Caracas następujące szczegóły pod datą 10 maja: Miasta Merida (w Stanie Guzman) Lagunillas Chiguaran i St. Juan zostały zupełnie zburzone przez straszne trzęsienie ziemi, które dało się uczuć dnia 28 kwietnia o godzinie 11 w nocy. Wiele innych miejscowości uległo spustoszeniu.

Trzęsienie ziemi ciągnęło się na zachód aż do Kolumbii. Wedle przypuszczalnych obliczeń, dokładnie bowiem stwierdzić jeszcze niepodobna, zginęło 10,000 osób. Pełnomocnik Stanów Zjednoczonych w Caracas doniósł telegraficznie sekretarzowi stanu w Waszyngtonie, p. Gresham, że klęska elementarna z największą siłą nawiedziła północnozachód Wenezueli i zburzyła miasta Egide, Merida oraz inne mniejsze miejscowości.

Największym ze zniszczonych miast była Merida, o 330 mil na zachód od stolicy Stanu Wenezuela Caracas, położone na prawo od rzeki Chama. Miało ono 12,000 mieszkańców i po raz drugi burzy je, zmiata niemal z powierzchni ziemi trzęsienie. Przed trzęsieniem w r. 1821 była Merida największym miastem w Wenezueli. Po tej katastrofie zostało odbudowane i stopniowo powróciło do dawniejszego rozkwitu. W Merydzie była siedziba Biskupa,

posiadało bowiem ono wspaniałą katedrę, seminaryum duchowne i kolegium; uważano także to miasto za główne siedlisko przemysłu drzewnego Ameryki Południowej.

Zburzone miasto St. Juan położone było w dawniejszym Stanie Julia, około 20 mil na zachód od Meridy. W pobliżu ciągnie się jezioro zawierające znaczne ilości sody. Okolica dotknięta klęską, położona jest między jeziorem Marakaibo a średnim pasmem Andów. Trzęsienie ziemi, jakie obecnie nawiedziło Wenezuelę i Kolumbię, należy do szeregu najgwałtowniejszych klęsk podobnych. Ostatnia katastrofa tych samych mniej więcej rozmiarów zdarzyła się przed kilku laty w Japonii, gdzie również tysiące osób postradało życie. Przed laty zaś blisko dziesięć podczas trzęsienia ziemi w pobliżu lawy, morze pochłonęło wulkaniczną wyspę Krakaton, przyczem zginęło 10,000 osób.

Na Czytelnie ludowe

złożyły na ręce bibliotekarza p. Jagalskiego w Rusi następujące osoby: Matylda Jakubowicz, Jan Neumann, Józef Henzelek, Józef Riedel i Jan Jagalski, wszyscy po 50 fen. Razem 2 m. 50 fen. Pieniądze te wręczono nam i z dawniej zebranymi mamy 43 m. 65 fen. Nadto złożył p. Rydziewski z Wojtowa 20 fen., razem 43 marek 85 fen. O dalsze składki prosimy.

Niżej podpisany zastępca banku zabezpieczenia na życie i oszczędności w Sztutgardzie, jednego z największych towarzystw zabezpieczenia poleca się do przyjmowania wniosków i udziela na żądanie bliższych objaśnień.

A. Weski, Olsztyn,
ulica Stara cementarna (Alte Kirhhofstrasse) nr. 4.

Sprzedż trawy
w Klewkach odbędzie się
we wtorek, 12 b. m. rano
o 9-tej.

Na miesiąc Czerwiec
polecamy śliczną książkę
pouczającą i modlitewną
pod tytułem:

**Przewodnik do najśw.
Serca Jezusowego,**

zawierającą osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa z nabożeństwem na cały miesiąc. Wydanie drugie pomnożone. Stronnie przeszło 400. W pięknej oprawie płócienną 1,20 m.

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

●▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲●
**Trzech pachółków
szewskich**
znajdzie zaraz u mnie dobrą i trwałą robotę.

J. Piontek,
mistrz szewski w Olsztynie,
Rynek nr. 24.

Teatr polski w Olsztynie.

Towarzystwo polsko katolickie „Zgoda“ urządza w niedzielę, dnia 10 czerwca, wieczorem o 8-mej na sali p. Funka przedstawienie amatorskie.

Odegrane będzie:

I.

Chłopi arystokraci.

Szkic dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami.

II.

Bogata wdowa.

Obrazek wiejski ze śpiewkami w dwóch aktach.

III.

TANIEC.

Ceny miejsc: Krzesła numerowane po 1 m., dalsze krzesła i wstęp na salę po 50 fen., galerya 25 fen. — Biletów nabyć można w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej« i w dzień przedstawienia od godziny 6-tej wieczorem przy kasie. Po teatrze zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza

Z a r z ą d.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziecząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziecząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

W Koniecwałdzie przy Sztumie ma podpisany bank około 75 mórg pszennej roli obsianej z inwentarzem i jedną stodołą za przystępną cenę do sprzedania. Z ceny kupna zapłaci się jedna trzecia, reszta poczeka się. Bank w Starym targu, sp. wpisana. Z polecenia **Fr. Winkel,** kasyer.

Najlepsze z lanéj stali

kosy,

każdą sztukę pod zaręczeniem, sprzedaje

Moritz Lachmann,
teraz rynek nr. 8.

Łańcuch (ketę)

znaleziono w czwartek, 31 czerwca w lesie kudypskim. Kto zgubił, niech się zgłosi do Joachima Duliszewskiego w Naterkach i odbierze po zwróceniu kosztów za to ogłoszenie.

Wełnę,

Bawełnę,

Przędę maszynową

wszystko w prawdziwych kolorach i po jak najtańszej cenie poleca

J. Silberbach,

farbiernia i chemiczna pralnia.
Ulica warszawska.